

# KOBIETY W KRAJACH ISLAMU

Okryte czarnymi szatami, zasłonięte od stóp do głów, przemykające chytkiem za swoimi mężami. Oto obraz muzułmańskich kobiet, jaki utrwalił nam się w świadomości dzięki dawnym kolonialnym sztychom, rycinom, obrazom, grafikom, a ostatnio dzięki mediom – prasie i telewizji. Po zwycięstwie rewolucji islamskiej w ostatnich dekadach dwudziestego wieku w Iranie, bardzo popularne stało się – szczególnie w europejskiej prasie brukowej – rozpatrywanie krociowych zarobków paryskich ginekologów specjalizujących się w tak zwanym „naprawianiu cnoty” – czyli operacji plastycznej przywracania błony dziewiczej młodym muzułmankom z Iranu. Przecież według dawnego obyczaju podczas nocy poślubnej mąż musi wynieść przed oczy weselników pokrwawione prześcieradło, jako dowód czystości swej żony. Inaczej można unieważnić małżeństwo, a wtedy kobieta będzie już na zawsze zhańbiona, o ile tę hańbę przeżyje.





**W** początkach „władzy dusz” ajatollaha Chomeiniego cały świat obiegił rysunek satyryczny z „Newsweeka”. Przedstawiał on ten sam samolot na dwóch lotniskach: w Paryżu, gdy wsiadają do niego roześmiane, skąpo odziane, wymalowane, palące papierosy dziewczyny, i w Teheranie, gdy wysiadają z niego smutne, zakwefione, czarne posągi bezwiekowych kobiet. Co jakiś czas słyszymy mrozące krew w żyłach doniesienia – a to z Algieru, a to z Teheranu – o brutalnym napadzie i pobiciu przez islamskich fundamentalistów „wyzwolonych” studentek, które odważyły się zdjąć zasłony z twarzy i ubrać po europejsku, czy też o zlinczowaniu zakochanej pary, która odważyła się całować i obejmować w miejscu publicznym. Co jakiś czas, w opowieściach podróżników, słyszymy o występującym w afrykańskich społecznościach muzułmańskich „barbarzyńskim” zwyczaju obrzezania dziewczynek. Co jakiś czas bestsellerem na rynku wydawniczym staje się kolejna książka opowiadająca o tragicznych przeżyciach młodej Europejki czy Amerykanki zniewolonej przez „okrutnego męża muzułmanina”, który nie pozwala jej wychowywać po europejsku dziecka bądź też porywa je i wywozi gdzieś na pustynię. A ją samą zamyka w domu i nie pozwala jej oglądać świata zewnętrznego.

Na podstawie takich relacji jawi się nam wyraźnie drastyczny obraz życia kobiety w krajach islamu. A jak jest w rzeczywistości?



*Poprzednia strona:* Urodzive uczestniczki tunezyjskiego wesela.  
*Obok:* Na dziedzińcu meczetu kobiety ostonięte od stóp do głów.

Islam, jedna z trzech największych religii świata, ma obecnie miliard wyznawców. Islam jednak to nie tylko religia, to prawo, kultura, cywilizacja, styl życia. Od momentu powstania, w VII wieku na Półwyspie Arabskim, religia ta rozprzestrzeniła się na cały Bliski Wschód, Afrykę Północną i Wschodnią oraz ogromną część południowej Azji. Islam to nie tylko kraje arabskie, ale wiele krajów Czarnej Afryki, wyspiarskie Komory czy Malediwy, oczywiście Turcja, Iran, Pakistan, Afganistan, Uzbekistan, Czeczenia czy Bangladesz, i przede wszystkim najliczniejszy pod względem liczby ludności kraj muzułmański – Indonezja. Tylko w samej Azji Środkowej żyje ponad pół miliarda muzułmanów. Wystarczy dodać kilka liczb: Indie – około stu czterdziestu milionów, Pakistan – około stu siedemdziesięciu milionów, Bangladesz – około stu pięćdziesięciu milionów, Indonezja – około dwustu pięćdziesięciu milionów. Muzułmanie stanowią już jedną piątą ludności świata!

Islam został objawiony prorokowi Mahometowi. Nauki, które głosił, spisane po jego śmierci utworzyły Koran – świętą księgę wyznawców islamu. Koran, jako zbiór przepisów religijnych, moralnych i prawnych, jest podstawowym źródłem prawa, regulującym życie muzułmanów. Nie we wszystkich jednak krajach, które islam przyjmowały, mądrości Koranu były w całości do zaakceptowania. W trakcie ekspansji religii dawne wierzenia i obrzędy czy to wyspiarskich ludów azjatyckich, czy północnoafrykańskich Berberów trudno łączyły się z doświadczeniami Arabów. Uzupełnieniem mądrości Koranu stały się *hadisy* – opowieści, które albo są powieleniem tego, co mówił prorok Mahomet, albo są cytatami i opowieściami o różnych wydarzeniach z życia proroka. Prawo muzułmańskie, czyli *szariat*, powstało na bazie nauk Koranu. Systemy prawne wielu krajów, w których główną religią jest islam, opierają się w dużej mierze właśnie na *szariacie*. Koran i *hadisy* stały się więc podstawą zarówno moralności, jak i prawa muzułmańskiego. Prawa te do dziś mogą być w poszczególnych krajach muzułmańskich interpretowane na swój sposób. Dzieje się tak przez wzgląd na mocno zakorzenione tradycje przedmuzułmańskie, wpływy kolonialne,



Nie wszystkie tunezyjskie kobiety zasłaniają twarze. Nawet na wsiach można spotkać kobiety bez zaston, wykonujące, jak te na zdjęciu, prace w polu.

jak i też współczesne wpływy błyskawicznie globalizującego się świata. Zarówno Koran, jak i *hadisy* ściśle określają podstawowe obowiązki muzułmanina. Pięciu podstawowych zasad islamu każdy muzułmanin przestrzega tak, jak dobry chrześcijanin powinien przestrzegać Dziesięciu Przykazań. Do obowiązków należy czczenie jedynego Boga, odmawianie modlitwy, rozdawanie jałmużny, pielgrzymka do Mekki i post w miesiącu ramadan.

Przez dwadzieścia lat, podczas moich licznych pobytów w Egipcie, zainicjowanych studiami w Kairze, poznałem wiele studentek, muzułmank z różnych krajów. Szczególnie utkwiły mi w pamięci rozmowy z czterema dziewczętami z dość oddalonych od siebie krajów. Karimą z Tunezji, Semirą z Egiptu, Fatimą z Malediwów i Miriam z bliskich Madagaskarowi Komorów. Wyobraźmy sobie teraz

taką sytuację: jest upalny letni wieczór, Kair, luksusowa dzielnica Zamalek. Cztery studentki siedzą na obszernym tarasie apartamentu z widokiem na Nil. Z oddali, zza rzeki słychać hałas wielkiego miasta, ale tu, w cichym zakątku na nilowej wyspie słychać jedynie granie cykad i szum wentylatorów. Popijając dobre tunezyjskie wino, cztery młode dziewczyny pochodzące z muzułmańskich krajów dyskutują o różnicach w swoim wychowaniu, tradycjach, zachowaniu. Usiądźmy w wolnym wiklinowym fotelu, tuż obok, i spróbujmy wsłuchać się w tę dyskusję.

– Jeśli chcemy zrozumieć istotę roli kobiety w społeczności muzułmańskiej – mówi Egipcjanka, Semira – musimy wpięrow przenieść się wyobraźnią w czasy przedmuzułmańskie, na pustynny, surowy Półwysep Arabski i tam przyjrzeć się życiu koczowniczych plemion beduińskich. To z jednego z nich, z plemienia Kurajszytów pochodził przecież Muhammad (zwany przez Europejczyków Mahometem),



Urodziwa Tunezyjka.





W każdym meczecie jest wydzielona część przeznaczona specjalnie dla kobiet. Mogą tu modlić się, czytać Koran i nie muszą zastaniać twarzy.

któremu Bóg – Allah, poprzez archanioła Dżibrila (zwanego Gabrielem) objawił nową religię – islam. Nieprzyjazne tereny Półwyspu Arabskiego od zarania dziejów zamieszkiwały koczownicze plemiona beduińskie. Niezwykle trudne warunki życia na wydawałoby się martwej pustyni, surowy klimat, trudności w zdobyciu wody i pożywienia, czyhające na każdym kroku, trudne do przewidzenia niebezpieczeństwa, gorące dni, zimne noce, węże, skorpiony, notoryczny brak wody. To elementy, które złożyły się na kształtowanie się specyficznych społeczności koczowniczych. Plemiona beduińskie z Półwyspu Arabskiego były twarde, zahartowane, wojownicze i dumne. Charakteryzowały się silnym poczuciem wolności i swoistym romantyzmem, u którego podstaw leży ciągle ryzyko i niemożność dokładnego przewidzenia tego, co może za chwilę nastąpić. Ciężkie warunki życia zmusiły koczowników do tworzenia struktur

plemienno-rodowych. Koczownicza rodzina dawała poczucie bezpieczeństwa. Z czasem stała się podstawą bytu społeczności beduińskiej. Beduin był dumny z przynależności do rodziny, utożsamiał się z nią. To ona uczyła go solidarności i umiejętności współżycia. Wyrabiała wysoko cenione, legendarne cnoty człowieka pustyni. Jeżeli komukolwiek z rodziny działa się krzywda, każdy odbierał ją jako własną. Duma była jedną z ważniejszych cech. W tej społeczności najważniejsze były więzy krwi. Nierzadkie więc były walki między rodzinami. Z jednej strony doprowadziło to wywyższenia się mężczyzny w plemienu – rodzinie, z drugiej strony, nieustanne walki na śmierć i życie wpływały na drastyczne zmniejszenie się liczby mężczyzn. Tym samym rola kobiety w społeczności beduińskiej umniejszała się do tego stopnia, że kobietę zaczęto traktować jak przedmiot, niewolnicę czy zwierzę domowe. Zadaniem bezwolnej kobiety stało się wykonywanie prac domowych i rodzenie dzieci. Znany jest panujący w owych czasach zwyczaj uśmiercania niechcianych noworodków – dziewczynek, które nawet grzebano żywcem. Te, które przeżyły, często nosiły imiona w rodzaju „więcej was nie trzeba” lub „dostyc dziewczyn”. W rodzinie beduińskiej największa radość panowała, gdy rodził się syn. Co dziwne, jednocześnie w rodzinach beduińskich panowała dość duża swoboda seksualna. Kobieta miała, na przykład, dowolność w wyborze stroju – ważne było, by służył jej upiękшению, ale przede wszystkim, by mogła podniecać mężczyznę. W przedislamskim społeczeństwie beduińskim nie było jednolitych praw normujących zasady pożycia małżeńskiego. Mężczyźni mogli mieć tyle żon, na ile było ich stać i na ile mieli ochotę. Bardzo często wymieniali się kobietami. Wiedząc, na przykład, że żona jest właśnie w okresie płodnym, mąż odstępował ją szlachetniej urodzonemu sąsiadowi, by ten mógł począć jej syna. Dzięki temu „uszlachetniano” krew potomstwu.

Całą tę sytuację unormował Mahomet, co zostało właśnie zapisane w Koranie i *hadisach*. Zresztą przekazy, które dotrwały do naszych czasów, na temat zwyczajów w rodach beduińskich czasów przedislamskich pochodzą z głównej mierze z Koranu i *hadisów*.



Siłą rzeczy mogą być więc z lekka przejaszkrawione, tak abyśmy przyjęły, że należało je unormować. Tak więc dzięki Koranowi kobiety otrzymały pewne prawa.

– Jeżeli już przyjrzałyśmy się dawnej rodzinie beduińskiej i zrozumiałyśmy, dlaczego w tych surowych warunkach kobieta miała taką, a nie inną pozycję w społeczeństwie i rodzinie, to porównajmy jak w różnych krajach wygląda teraz nasze życie – stwierdziła Miriam z Komorów.

– Zwróć uwagę, że trudno jest mówić o typowo pustynnych warunkach na moich pięknych, tropikalnych Komorach. Ciężko więc mówić o asymilacji pewnych zasad czy zachowań charakterystycznych dla pustynnych ludów koczowniczych. Ale zacznijmy od początku. Przeanalizujmy sobie życie kobiety muzułmańskiej, na podstawie naszych, przecież bardzo różnych doświadczeń. Uprzedzimy zrazu pierwsze pytanie, z zadaniem którego



Na dziedzińcu meczetu w Damaszku kobiety odziane w chustki i długie szaty, ale z odstoniętymi twarzami.





A tu również Damaszek, a kobieta oprócz długiej szaty ma twarz zastoniętą *hidżabem*.

z pewnością trochę się krępujemy. Otóż czy któraś z nas mogłaby być obecnie obrzezana? Podejrzewam, że nie. Mimo wszystko nie pochodzimy z aż tak ortodoksyjnych rodzin, a wręcz przeciwnie – podejrzewam, że żadna z naszych rodzin, by na to nie pozwoliła.

– Racja. Ja nie jestem obrzezana, choć mam świadomość, że obrzezanie jest bardzo ważnym aspektem życia muzułmanów – mówi Fatima, mieszkanka jednej z dwustu zamieszkałych, rajskich wyspek na Oceanie Indyjskim. – Wiem, że w niektórych krajach afrykańskich, gdzie dominuje islam, w tradycji plemiennej zachował się obyczaj obrzezania dziewczynek. W wielu krajach obrzezanie jest zakazane, choć od czasu do czasu potajemnie się odbywa. Nawet u nas, na Malediwach, dotyczy to jednak sporadycznych przypadków na bardzo odległych atolach. Jest to jednak najczęściej obyczaj związany z „pogańskimi”, przedmuzułmańskimi wierzeniami i obrzędami.

– W wielu krajach Afryki Północnej jest to wielka uroczystość rodzinna podniesiona wręcz do rangi chrztu – dodaje Tunezyjka Karima. – Ale obrządek ten dotyczy jedynie chłopców. O obrzezaniu dziewcząt nie ma w Koranie żadnej wzmianki. Prorok Mahomet nie dostrzegał związków obrzezania z wiarą.

– Skoro mówimy o dzieciach, jesteśmy już w rodzinie muzułmańskiej – zaczyna Semira z Egiptu. – Podstawową wartością jest u nas honor rodziny. Rodzina to największa świętość w społeczeństwie. Wedle starej tradycji, każde działanie przeciwko rodzinie wymaga odwetu. W wielu muzułmańskich krajach Afryki Północnej i Azji tradycja ta jest bardzo silnie kulturowana. Szczególnie tam, gdzie styl życia, ze względu na surowe warunki naturalne, od wieków nie uległ zmianom. W takiej klasycznej rodzinie widać wyraźne oddzielenie płci na zasadzie specyficznej



Na ulicach tunezyjskich miast i wiosek można zobaczyć obok siebie kobiety ubrane tradycyjnie, często z zasłoniętymi twarzami, a także po europejsku, czasem nawet bardzo odważnie.





Podczas rodzinnych uroczystości, jak np. na tym weselu na zdjęciu, kobiety tunezyjskie noszą tradycyjne stroje. Obrzędy weselne mają bardzo uroczysty charakter.

opozycji: zewnątrz – wewnątrz. Mężczyzna znamionuje to, co zewnętrzne, kobieta to, co jest związane z wnętrzem. Dlatego więc, choć mężczyzna jest panem świata zewnętrznego, kobieta jest *de facto* panią domu. Dom to królestwo kobiety. Mężczyzna broni honoru domu, broni do niego dostępu, ale wewnątrz, w domu rządzi kobieta. A im kobieta jest starsza, tym większą posiada władzę w domu – uśmiecha się znacząco Semira. – Ze zdaniem babki muszą się liczyć wszyscy. Najczęściej to babki, a nie mężczyźni mają wpływ na wychowanie i zachowanie młodych dziewczyn. Bardzo często konflikty w rodzinach, w które „wznią” się Europejki, rodzą się na płaszczyźnie nieporozumień z teściową bądź babką. Mogę jednak przytoczyć kilka przykładów małżeństw muzułmańsko-europejskich, w których żona Europejka rządzi

i steruje całą rodziną, a najpotulniejszym jej członkiem jest oczywiście mąż. I nie są to jedynie przykłady z waszego kraju, gdzie muzułmanin może czuć się wyobcowany. Takich małżeństw jest dużo, nie są one jednak popularne, bo nie ma w nich w zasadzie żadnych elementów sensacji.

– Zanim dojdziemy do małżeństwa – Karima przerywa Semirze – opowiedz, jak to było u ciebie z chodzeniem na randki.

– Moi rodzice są z wykształcenia lekarzami. Studiowali i pracowali w Anglii. Prowadzą europejski styl życia. Nie miałam więc kłopotów z nimi, gdy chciałam się umówić z jakimś chłopakiem na spacer, ale moje koleżanki nierzadko chodzą na randki z siostrą lub zaufaną przyjaciółką. Jeszcze w wielu rodzinach w Egipcie dziewictwo stanowi honor kobiety. Honor kobiety to honor domu, honor domu to honor rodziny, honor rodziny to honor mężczyzny. A to jest gwarancją „czystości krwi” rodziny. Tak więc ojciec bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie swojej córki w „stanie nienaruszonym”. Dziewczynki w tradycyjnym domu czy w namiocie, na pustyni przebywają zawsze w pomieszczeniu zwanym *haram*, (słowo to poprzez język turecki dotarło do Polski pod postacią *harem* – co kojarzy nam się jednoznacznie z miejscem igraszek miłosnych pana domu i jego licznych żon). *Haram* to w rzeczywistości miejsce święte, zakazane, chronione, w którym mogą przebywać i czuć się bezpiecznie jedynie kobiety należące do rodziny i służące. Jedynymi mężczyznami, którzy mają prawo wkroczyć do *haramu*, są pan domu – ojciec, synowie i lekarz. Dla wielu kobiet w społeczeństwach muzułmańskich małżeństwo jest swego rodzaju wyzwoleniem spod presji, pod jaką znajdują się w domu ojca. Sam akt zaślubin z kultywowanymi w różnych krajach odmiennymi obrzędami weselnymi jest bez wątpienia uroczystością o bardzo niezwykłym charakterze.

– Och, cóż to za piękny czas. U nas w Tunezji – mówi rozmazona Karima – zawarcie małżeństwa dzieli się na siedem kolejnych oficjalnych faz: prośby o rękę, zaręczyn, spisania kontraktu małżeńskiego, wesela, pierwszego, trzeciego i siódmego dnia po weselu.

Wszystkie te fazy połączone są ze skomplikowanymi obrzędami – jak składanie ofiar, rytualne ablucje w łaźni itp. No i oczywiście, musimy wspomnieć o tym, co Europejczyków najbardziej bulwersuje. W krajach muzułmańskich Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej ważnym elementem wesela, szczególnie na prowincji, jest ogłoszenie dochowania cnoty przez pannę młodą. Podczas gdy goście weselni bawią się, państwo młodzi idą do sypialni, skąd po „zbliżeniu miłosnym” pan młody wynosi zakrwawione prześcieradło, udowadniając tym samym, że jego żona zachowała czystość i pochodzi z honorowej rodziny. Punktem honoru w rodzinie jest przecież wychowanie dziewczyny w skromności, poczuciu wstydu i niedopuszczenie do jej kontaktów z mężczyznami. Oczywiście zachowania takie są już rzadkością w metropoliach takich jak Kair, Tunis, Casablanca czy Bejrut. Często się zdarza, że tam, gdzie starsi członkowie rodziny wymagają od młodzieży zachowań



W Afryce Północnej im kobieta starsza, tym większą ma władzę w domu. Ze zdaniem babki muszą się liczyć wszyscy członkowie rodziny.





Chusty, którymi muzułmanki zakrywają głowy, nie zawsze muszą być czarne. Często są dopasowane kolorem do barwy stroju, nierzadko bardzo ozdobne, wyszywane koralikami i haftowane.

tradycyjnych, młodzi umawiają się między sobą i dokonują małej mistyfikacji, polewając prześcieradło krwią zabitej kury.

Atmosfera wyraźnie się rozluźnia. Jakby chcąc dolać oliwy do ognia, Miriam przenosi dziewczyny na Ocean Indyjski, na egzotyczne Komory:

– Chyba najbardziej osobliwym przykładem niewątpliwej dominacji kobiety nad mężczyzną w rodzinie muzułmańskiej jest słynny tradycyjny „wielki ślub”. To uroczystość zawarcia małżeństwa na moich muzułmańskich wyspach. Przygotowania do ślubu i wesela często trwają i trzy lata, i nierzadko ślub jest głównym wydarzeniem w całym życiu przeciętnego Komoryjczyka. W uroczystości bierze udział zazwyczaj cała wioska, a czasem i całe miasto. Oczywiście to pan młody płaci za ceremoniał zaślubin, a zarazem

za święto całej wioski, które trwa od dwóch do dziewięciu dni. W tym czasie zapewnia wszystkim zabawę i wyżywienie, a na dodatek musi w dniu ślubu zaprezentować swoją narzeczoną całej społeczności w najdroższych szatach, przyozdobioną złotem i biżuterią, które otrzymuje ona od niego w ramach „daru małżeńskiego”, który w razie rozwodu ma ona prawo zatrzymać przy sobie w ramach rekompensaty. Nie jest tu przypadkiem odosobnionym przygodą pewnego znajomego Komoryjczyka, który długie lata pracował we Francji, by zarobić na „wielki ślub”. Uroczystość kosztowała go cały zarobiony majątek, tak że nie miał za co rozpocząć normalnego życia. Gdy zwrócił się do rodziny nowej żony o pomoc finansową, ci odmówili, doprowadzili do rozwodu i szybko znaleźli swojej córce nowego, bogatszego i rozsądniejszego partnera. Chłopak, kompletnie zrujnowany finansowo i zdruzgotany, wrócił do Francji i znowu zmywa talerze w restauracji. Czy jednak zdąży



Tunezyjskie dziewczynki i młode kobiety biorą udział we wszystkich pracach domowych, jakimi na co dzień zajmują się dorosłe kobiety.







Jak widać na tym zdjęciu, młode dziewczęta na syryjskiej prowincji ubierają się kolorowo, a starsze kobiety noszą czarne stroje i zakrywają twarze.

odłożyć znowu tyle pieniędzy, by uradować nowych teściów? Przecież i on też się „wbija w lata”.

A skoro wspomniałam o drogich szatach i kosztownościach. To chyba jeden z przyjemniejszych i powszechnie występujących elementów życia kobiety muzułmańskiej?

– O tak – ożywia się Fatima – ów „dar małżeński” to powszechnie panujący obowiązek obdarowania kobiety przez narzeczonego lub jego rodzinę. Obowiązek ten jest silnie poparty licznymi zapisami – zarówno w Koranie, jak i *hadisach*. W małżeństwie muzułmańskim nie ma wspólnoty dóbr. Dlatego też, w ramach rekompensaty „na niepewną przyszłość” ustala się ten tak zwany *mahr*, czyli „dar małżeński”.

– Muszę dodać – wpada jej w słowo Karima – że u nas, w krajach Maghrebu, czyli w Maroku, Algierii, Tunezji, „dar małżeński”

jest tradycyjnym warunkiem ważności zawartego małżeństwa. Niezwykle *mahr* stanowi wcześniej ustalona suma pieniędzy. Ważną rolę w negocjacjach odgrywa wtedy status społeczny panny młodej, jej pochodzenie, wiek, uroda, pobożność, a przede wszystkim jej wartość stanowczo podnosi jej dziewictwo. Niestety, wdowy czy rozwódki są w tym wypadku pokrzywdzone, jako że wraz z utratą „niewinności” tracą na wartości. Obecnie powoli odchodzi się od obowiązku obdarowywania panny młodej. Obyczaj ten jest coraz rzadziej spotykany, szczególnie w dużych miastach, choć jeszcze silnie kultywowany na prowincji.

Trochę rozbawione już faktem, że wcale nie uważają się nad losem kobiet muzułmańskich, dziewczyny zaczynają zastanawiać się nad zjawiskiem wielożeństwa.

Pierwsza zabiera głos Fatima. Piękna, nie wstydząca się swoich wdzięków, ubrana wyraźnie po europejsku Malediwijska,



A w dużych miastach, jak tu na zdjęciu w Saidzie, na porządku dziennym są dzinsy i *hidżab*, czyli chusta.





Na tunezyjskiej prowincji często można spotkać kobiety ostonięte od stóp do głów. Oprócz względów religijnych czy obyczajowych ma to też znaczenie praktyczne: chroni przed upałem.

wydawałoby się, że najdalsza od islamu, lubi posługiwać się mądrościami Koranu:

– Idea wielożeństwa wywodzi się z tradycji beduińskich, z czasów walk plemiennych, gdy zaznaczyła się istotna przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami. Koran unormował wielożeństwo w ten sposób, że zezwala jednemu mężczyźnie na zawieranie związków małżeńskich najwyżej z czterema kobietami, pod warunkiem jednak, że mężczyzna będzie wobec swoich żon w równej mierze sprawiedliwy. Jeżeli jedna z kobiet poczuje się w małżeństwie pokrzywdzona kosztem drugiej żony, ma prawo nawet doprowadzić do rozwodu. W naszych czasach wielożeństwo nie jest już popularne w większości krajów muzułmańskich. Jeszcze na Półwyspie Arabskim, w bogatych krajach naftowych, można spotkać

zamożnych Arabów z trzema, czterema żonami. Rzadki to już jednak widok w Egipcie, Maroku czy Tunezji. Prawie niespotykany w Bangladeszu, Pakistanie, Indiach czy Indonezji. Nad tradycją górę wzięły względy ekonomiczne. Można mieć więcej niż jedną żonę, jeżeli można je utrzymać. A przecież kobieta w Egipcie, Maroku czy Syrii ma takie same oczekiwania i wymagania, jak kobieta w Paryżu, Warszawie czy Moskwie. Kobieta chce być piękna, powabna, oryginalna – potrzebuje więc perfum, biżuterii, modnych strojów – nawet po to, by chodzić w nich po domu. Jeżeli chcesz mieć piękną żonę, to płac, jeżeli chcesz mieć dwie piękne żony, to płac podwójnie. A na to już nie wszystkich stać. Na Malediwach równie szybko jak wziąć ślub, można się rozwieść. Niestety przywilej decyzji o rozwodzie należy do mężczyzny. Wystarczy w obecności urzędnika bądź duchownego trzy razy wypowiedzieć formułkę „Rozwodzę się z tobą” i akt jest już dokonany. Jedynym pocieszeniem dla kobiety



Tunezyjska piękność w ludowym stroju zachwyca swoim uśmiechem.



jest fakt, że może zatrzymać całą, nierzadko bardzo bogaty, „dar małżeński”. U nas kobieta nie może ponownie wyjść za mąż przed upływem minimum trzech miesięcy, by udowodnić, że nie nosi ciąży z poprzedniego małżeństwa. Jeżeli jednak okaże się, że dziecko jest w drodze, to były mąż musi płacić alimenty.

Patrząc na urodziwą Fatimę, moglibyśmy się zastanawiać, czy strój to rzeczywiście najbardziej kontrowersyjny element charakteryzujący kobietę muzułmańską? Napisano już setki, ba, tysiące dySSERTACJI na temat, czy kobieta w islamie powinna nosić długie szaty i zakrywać twarz, czy nie.

– U nas, na Malediwach, kobietom nawet nie przechodzi przez myśl, żeby zasłaniać twarz – mówi Fatima.

– Podobnie jest na Komorach – wtrąca Miriam. – Na moich wyspach młode muzułmanki mają zwyczaj nakładać na twarze maseczki ze zmielonego drewna sandałowego, na bazie proszku koralowego. To obyczaj powszechny także u plemion zachodniego Madagaskaru (choć używa się tu innych ingrediencji) czy wschodniego wybrzeża Afryki – Mozambiku, Tanzanii, Kenii czy Zanzibaru. Ma to na celu ochronę twarzy przed promieniami słonecznymi i moskitami. Młode Malgaszki tłumaczą, że zabieg ten ma im wybielić cerę, by upodobnić je do dziewczyn z plemienia Merina, którego członkowie charakteryzują się jaśniejszą, azjatycką karnacją.

Karima dodaje:

– Zasłanianie twarzy wcale nie musi być – jak widzisz – obowiązkiem, może być także przyjemnością i upiększeniem. Kobiety w Afryce Północnej zasłaniały twarze już w starożytności. Zasłony na twarzy świadczyły o ich przynależności do wyższej klasy. Zasłona odgrywała rolę elementu oddzielającego kobietę od świata zewnętrznego. Nie każdy miał prawo spojrzeć jej w twarz, a ona mogła obserwować wszystkich. To poniekąd pewne wywyższenie. Zasłanianie twarzy w Afryce Północnej stało się popularne pod koniec XV wieku, po upadku Grenady, gdy na tereny Maghrebu przenieśli się Maurowie z Andaluzji. Wtedy to w środowiskach mieszczańskich zakrywanie twarzy stało się oznaką elegancji!

Jako że kobieta w tradycji muzułmańskiej przypisana była domowi, który był jej „królestwem”, w obyczajowości utrwaliło się, że domu tego nie może opuszczać, by nie narazić się na niebezpieczeństwa panujące na zewnątrz. Dom stanowił dla kobiety naturalną osłonę przed światem zewnętrznym. Z czasem nakaz ten uległ osłabieniu, a osłonę przed światem zewnętrznym kobieta zaczęła nosić na sobie. Kobieta miała ukrywać się przede wszystkim przed natarczystym wzrokiem dość pobudliwych mężczyzn.

– Obecnie w różnych krajach Bliskiego Wschodu, różne rodzaje strojów i zasłon, a także różne ich kolory świadczą często o przynależności do określonych grup religijnych – wtrąca Egipcjanka Semira, która najwięcej podróżowała spośród czwórki studentek. – W ostatnich czasach, w związku z nasileniem się działalności bractwa muzułmańskiego, zyskał na popularności strój uzupełniony *higabem* (chustą). To długa suknia, szara, niebieska lub czarna, oczywiście z rękawami, i do tego chusta szczelnie zakrywająca włosy. Najczęściej *higab* noszą żony bardzo religijnych muzułmanów. A takie można spotkać wszędzie – w Maroku, Egipcie, Syrii, Iranie, na Komorach, w Indiach czy też na Malediwach. Ale w *higab* ubierają się też często zwykłe kobiety, szczególnie w miastach. Na wsiach egipskich, na przykład, często można spotkać kobiety w długich kolorowych sukniach i równie kolorowych chustach.

– W Indonezji tylko muzułmanki rygorystycznie przestrzegające zasad wiary zakładają „swojski” – często batikowy, *higab*, na Komorach zaś kobiety owijają się najczęściej w udrapowane suknie z kolorowych materiałów – dorzuca Miriam.

W naszej europejskiej naturze leży chęć krytykowania, szczególnie tego, czego nie rozumiemy. Oburzamy się, że gdzieś w Iranie czy Algierii każe się kobietom zakrywać twarze, tym samym – według nas – odbierając im wolność. Ale tak naprawdę nie zdajemy sobie z tego sprawy, że często inicjatywę przejmują właśnie same kobiety, że to nie mężczyzna, ale tradycja nakazuje im takie postępowanie. I chyba nie do nas należy ocena, czy takie postępowanie jest słuszne, czy nie. Bo w końcu silne ruchy fundamentalistyczne,



W małych osadach w Tunezji, takich jak ta na zdjęciu, kobiety, szczególnie starsze, ostaniają twarze.

które objawiają się coraz częściej w krajach muzułmańskich, powstały w wyniku gwałtownej ekspansji kolonializmu europejskiego, a obecnie są odpowiedzią na rozwijającą się z impetem bezduszną, tanią, plastikową zachodnią popkulturę.

I taka dyskusja czterech pięknych, nowoczesnych dziewczyn, siedzących na kairskim balkonie i popijających tunezyjskie wino, mogłaby jeszcze trwać i trwać do białego rana. Tematów do poruszenia jest sporo. I, jak widać, są równie liczne, co zróżnicowane.

Pewnego razu, w moim mieszkaniu w Kairze, nieopodal miejsca, gdzie tak żarliwie dyskutowały cztery młode muzułmanki, odwiedza mnie pewien znajomy Niemiec ze swoją przyjaciółką. Dziewczyna wygląda na niezbyt zadowoloną faktem, że jest

w Egipcie. Wiem jednak, że całkiem niedawno była pełna entuzjazmu i dobrych emocji. Co się stało? Okazuje się, że jest bardzo oburzona i zdegustowana pobytem w oazach. Otóż stała się tam celem ataku młodych Beduinów. Ataku o wyraźnym podłożu seksualnym.

Trudno mi w to uwierzyć. Siedzam miłą dwójkę na balkonie, podaję chłodne napoje i słodkie, arabskie ciasteczka i czekam na opowieść. Jak to zwykle w życiu bywa, wszystko miało bardzo niewinne początki.

Owa dwójka Niemców postanowiła odwiedzić oazy, do których z rzadka tylko docierają turyści. Rzucone daleko w pustynię, małe wioski, otoczone gajami palm daktylowych, są nie tylko oazami roślinności wśród piasków pustyni, są także oazami ciszy, spokoju i życia z dala od cywilizacji, życia, które zatrzymało się tu przed dziesięcioleciem. Jedynymi przejawami cywilizacji europejskiej są w takich oazach stary telefon – nierzadko popsuty, pojedyncza linia energetyczna czy stary telewizor z rozklekotanym starym magnetowidem na kasety. To często jedyna „cywilizacyjna” rozrywka dla całej wioski. Turyści są tu widokiem wręcz „kosmicznym”. Budzą więc zrozumiałe zainteresowanie, ale i oznaki nieskrywanej sympatii. Tak, właśnie sympatii. Z takim też zachowaniem spotkali się i moi znajomi. Społeczność oaz charakteryzuje się niezwykłą gościnnością i serdecznością. Po miło spędzonym dniu wśród tutejszych wieśniaków, postanowili równie miło i serdecznie spędzić z kilkoma nowo poznanymi przyjaciółmi wieczór. Na skraju wioski, pod palmami rozpalili ognisko i zabrali się do wieczerzy. Jakież było ich zdziwienie, gdy po jedzeniu dwóch chłopaków nagle, bez pytania, gwałtownie zbliżyło się do dziewczyny. Zaczęli obmacywać, rozbierać i całować młodą Niemkę. Jej przyjaciel skamieniał ze zdziwienia. Po nagłym otrzeźwieniu musiał naprawdę ostro zareagować, by chłopcy przestali, bo sytuacja zrobiła się rzeczywiście bardzo niemiła. Omal nie doszło do rękoczynów. Młodzi mieszkańcy oazy szybko zrezygnowali ze swoich





W większości bliskowschodnich miast i miasteczek widok taki, jak ten na zdjęciu, nie należy do rzadkości. Dwie kobiety, dwa różne style ubierania się.

zamiarów, choć po tym fakcie nie wyrażali żadnej skruchy, ale przeciwnie – zdziwienie.

– Jak to? Piękna blondynka. Cały czas się śmiała. Mrugała do nas oczami. Wszystko działa się tak, jak powinno. I tu nagle, taki afront, czyżby zmieniła zamiary, czy my jesteśmy jacyś gorsi?

– Jakież znowu zamiary? Jacy gorsi? – pytał nasz przyjaciel Niemiec.

– Jak to „jake zamiary”? Przecież to u was normalne zachowanie. Wszystkie dziewczyny w Europie tak się zachowują. Najpierw kokietują mężczyzn, a potem rozbierają się i kochają się z nimi na potęgę. My to dobrze znamy z waszych filmów.

I tu cała sprawa błyskawicznie się wyjaśniła. Młodzi Beduini z oazy na Pustyni Libijskiej stworzyli sobie bardzo wyraźny, realistyczny obraz kobiety z Europy. Podstawą tego wyobrażenia były filmy. Nie były to jednak żadne wspaniałe przykłady tak zwanego autorskiego kina europejskiego. Były to po prostu filmy pornograficzne, jedyne w tej zapomnianej wiosce, popularne źródło informacji o obyczajowości panującej w dalekich egzotycznych krajach.

